

Tadeusz Pydo
ur. 1930; Lublin



Tytuł fragmentu relacji	Bombardowanie i ucieczka z Lublina
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Lublin, II wojna światowa, bombardowanie Lublina

Bombardowanie i ucieczka z Lublina

My odczuliśmy drugi września - bombardowanie Lublina. Zburzony był ten hotel przedwojenny, ładny hotel vis a vis Europy, gdzie dzisiaj jest ten dom towarowy. I później jeszcze nalot był jakiś jeden i znów taka sobota była, dziewiąty chyba września, taki dość duży nalot. Wtedy moja rodzina postanowiła - ojciec stwierdził, że musi zostać, no bo praca a my musimy uciekać. Ojciec akurat miał wyjazd tam gdzieś i mówi: „To wy jedźcie na wieś”. I pojechaliśmy tam właśnie do tych Skrzynic, właściwie poszliśmy piechotą w nocy do Skrzynic - matka dziecko na ręku... tą córkę, która urodziła się w trzydziestym ósmym roku. Po drodze dużo ludzi dołączało się do nas. Doszliśmy do Skrzynic, tam gospodarz pyta - „Gdzie wy idziecie?” No to matka mówi: „A znalazłoby się tutaj miejsce?” - „Tak, znalazłoby się”. I zabrał nas, a ci dalej poszli. My żeśmy tam zostali, ale to tylko do chwili kiedy Niemcy weszli. Już jak weszli, to trzeba było wracać, już wszystko w porządku, już trzeba było wszystko uruchamiać. Ojciec nie wracał, nie wracał, ale już za jakiś czas wrócił. Bo on pojechał z tym transportem tam na wschód. Ale wrócił, wszystko w porządku. No i zaczęła się okupacja.

Data i miejsce nagrania	2012-03-19 Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Monika Chylińska
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"

Tadeusz Pydo
ur. 1930; Lublin



Tytuł fragmentu relacji	Życie w czasie okupacji
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Lublin, II wojna światowa, okupacja hitlerowska, życie codzienne

Życie w czasie okupacji

Z początku było zupełnie w porządku, wszystkie zakłady pracy musiały być uruchomione, piekarz musiał być, sklepikarz, zakłady rolnicze. Z początku nikt nikogo nie łapał, nie było żadnych łapanek a z czasem... z czasem... Nie wiem w którym roku zaczęli budować ten Majdanek. Vis a vis nas [naszego domu] był taki, na Bychawskiej 70, pan Borek z żoną i on tam był kierownikiem budowy jakiegoś odcinka pola i on codziennie tam jeździł. Brał jedzenie, sam nie jadł, tylko sprzedawał te kanapki, no i stąd przynosił takie rozmaite wartościowe rzeczy jak złoto, z tymże to nie było takie wartościowe bardzo, bo kto głowę sobie zawracał jakimś złotem. Ważne było życie, chleb, a nie jakieś złoto. Najgorsza to była podczas okupacji ta cholerna ciemność - przyszła jesień przecież i nie wolno było latarni [zapalić], była mgła to szedłem do babci na Kośminek i na drzewo, na słup się wpadło! Te ich samochody jeździły, te niemieckie, ale miały takie na reflektorach nakładki i taki prostokącik, na jednym i na drugim. I tylko tam oświetlał parę metrów. Na początku było w porządku, a później coraz to jakieś bombardowanie. W tych szkołach nie było szyb, w domach nie było szyb. Dana godzina policyjna była, ta godzina policyjna w lecie była inna, w zimie inna, tak regulowana. Ale oni [Niemcy] tak nie zaczepiali. My ich żeśmy zaczepiali [śmiej]. Mi się wydaje, że gdybyśmy my okupowali Niemców, to identycznie by się zachowało. Nie byłoby żadnej różnicy.

Data i miejsce nagrania	2012-03-19 Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Monika Chylińska
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"

Tadeusz Pydo ur. 1930; Lublin



Tytuł fragmentu relacji	Koło nas spadła bomba, ale nie wybuchła
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Lublin, II wojna światowa, bombardowanie Lublina, ulica Kunickiego

Koło nas spadła bomba, ale nie wybuchła

Koło naszego domu w trzydziestym dziewiątym roku spadła bomba i taki lej, no szerokości ja wiem, no dwa metry, takie zagłębienie powstało, z tymże ta bomba nie wybuchła. Po prostu nie wybuchła. Ona do tej pory tam leży. Jestem pewny, bo zaraz się ją zasypało, bo ciągle się wychodziło do ubikacji, bo chyba w trzydziestym dziewiątym roku jeszcze były ubikacje na podwórku, a za Niemców już zakładali kanalizację. Z tego dobra komunalnego Niemcy i Polacy korzystali.

Data i miejsce nagrania	2012-03-19 Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Monika Chylińska
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"

Tadeusz Pydo ur. 1930; Lublin



Tytuł fragmentu relacji	Żydzi chodzili z obozu do pracy
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Lublin, II wojna światowa, obóz koncentracyjny na Majdanku, Żydzi

Żydzi chodzili z obozu do pracy

Z tego obozu [na Majdanku] rano to bez przerwy kompanie tych pasiaków wychodziły na roboty, gdzieś jakiś nasyp trzeba było robić, wykop, to wychodzili i do roboty. Jak szła kompania Żydów, to tam z przodu dwóch Niemców i z tyłu może też dwóch, no i tam pies, jeden chyba zawsze, no to było ich słyszeć, bo w tych drewniakach, dżu dżu dżu, tłukli się w tych drewniakach o te kocie łby.

Data i miejsce nagrania	2012-03-19 Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Monika Chylińska
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"

Tadeusz Pydo
ur. 1930; Lublin



Tytuł fragmentu relacji	Żydówka przyniosła tyfus
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Lublin, okupacja hitlerowska, Żydzi

Żydówka przyniosła tyfus

To był ten okres, jak już nie wolno im było wychodzić z getta Żydom, a ta Żydówka chodziła z tym dzieckiem jeszcze po prośbie. Gdzie ona mieszkała, to nie mam pojęcia. Żal było patrzeć na to, ja nie wiem jaka to ta higiena była, ona była śmierdząca, do niej nikt się nie dotykał, jak ona prosiła jakiś chleb czy jakiś pieniądz, to się dawało i żeby broń Boże nie dotknąć. No i ona przyszła, znaczy, przyprowadzili ją tam z tyłu, ponieważ te podwórka nasze i komisariatu były połączone. Był taki drewniany płotek, ale można było przejść przez niego, także tak jakby trzy posesje - ten [stary] komisariat, nasza posesja, i ten nowy komisariat co jest, to trzy były połączone razem [podwórka]. I tą Żydówkę jak przyprowadzili, no to kazali... rozbierać się ze wszystkiego, i w tych supelkach były pieniądze. Te pieniądze ona rozpruwała, wysypywała i od tego dziecka, i od siebie, szmata po szmacie. I wszyscy się brzydzili tego, ja wierzę, że tam nikt nie dotykał tych pieniędzy, bo to było na tym bruku podwórkowym, taka kupa. Żydówkę z dzieckiem gdzieś wywieźli. Dziwnym trafem miesiąc czy ile po tym zdarzeniu w komisariacie jeden policjant polski umarł, ale też nie dam głowy czy to na tyfus, no mówiło się: „O, to przez tą Żydówkę na tyfus, na pewno”.

Data i miejsce nagrania	2012-03-19 Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Monika Chylińska
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"

Tadeusz Pydo
ur. 1930; Lublin



Tytuł fragmentu relacji	Podczas bombardowania ludzie chowali się w schronach
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Lublin, II wojna światowa, bombardowanie Lublina, ulica Kunickiego

Podczas bombardowania ludzie chowali się w schronach

Wojna sama w sobie, to coś upodlającego dla człowieka. To się tylko jakoś liczyło, że się przeżyje, a to może jutro jeszcze się przeżyje... Ani to człowiek nie gromadził nic, no bo to do czorta to wszystko. Ważne było zjeść... Jak były te naloty, to ja mieszkałem na parterze pod czterdziestym dziewiątym, ale schron był pod czterdziestym siódmym numerem. Tam był taki specjalny schron robiony na wojnę, ponieważ to był komisariat. Na czym to polegało? W piwnicach były takie stemple, bale, z pół metra szerokie, dość dużo, tam dwa rzędy i podpierały takie dechy, grube bardzo. Jakby tam w to idealnie bomba wpadła, to nic by to nie pomogło, ale jakby gdzieś obok, to dom by się zawalił, ale tych ludzi by nie wytłukło. W trzydziestym dziewiątym roku podczas tego bombardowania w sobotę, to dziewiątego, pamiętam, upadła bomba. Na Kunickiego mieszkała wtedy taka rodzina - on kolejarz, ona żona z dwojgiem dzieci, to byli państwo Chmielewscy. Ona z tymi dziećmi do tego schronu uciekli i tam bomba runęła, i tam zabiło w tym nie wszystkich, tylko z pięć osób. Między innymi tą naszą znajomą... Chmielewską. Dopiero była u nas w domu! Rozmawiała! Jak przylecieliśmy po tym bombardowaniu z bratem tam do niej na podwórko. Ona leżała przykryta takimi workami, jakby po cukrze, takimi szarymi, tylko nogi jej było widać, trup. A te dwoje dzieci nie! Dziwny taki przypadek...

Data i miejsce nagrania	2012-03-19 Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Monika Chylińska
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"

Tadeusz Pydo
ur. 1930; Lublin



Tytuł fragmentu relacji	Wygląd i zachowanie żołnierzy radzieckich
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Lublin, II wojna światowa, okupacja radziecka, Armia Radziecka, wygląd Rosjan, wyzwolenie Lublina

Wygląd i zachowanie żołnierzy radzieckich

W przeddzień wyzwolenia szosą piasecką jechały samochody, furmanki, takie niemieckie, duże wojskowe, te konie niemieckie takie, wielkie konie. Ten tabor ich szedł i szedł dzień i noc, oni uciekali przed tymi ruskimi. W Lublinie nie było frontu. I w ogóle tu nie było Niemca. Było bezkrólewie. Ruskich jeszcze nie ma, a Niemców już nie ma. I ludzie dopiero zaczęli rabować te ich magazyny. No, to rzeczywiście, mój ojciec przyniósł raz worek konserw rozmaitych - rybek takich i mięsne, jakie tylko. Poszedł drugi raz - przyniósł skrzynkę wódki, pomarańcze! Później ta czołówka niemiecka bezpośrednio hamowała tych ruskich, szczególnie na Alejach Racławickich, nawet kilkanaście drzew było zniszczonych. Takie piękne te drzewa były.

Ta hołota ruska co przyszła, to byli tak na wpół ludzie, to niesamowite. Niby oni mówili, że to komunizm, że to równość i kapitan, i pułkownik, i szeregowy, to wszystko jedno... a to wręcz przeciwnie. Do nas [do domu] został przydzielony pułkownik i adiutant - musiał być dla nich pokój. Matka nas do babci oddała na noc a na dzień żeśmy przychodzili z Kośminka. Kierowca ich już w kuchni spał na podłodze... Oni żarli w pokoju na dużym stole, na tym stole, co tu jest! W trzydziestym ósmym roku ojciec kupił ten stół... Do tej pory mam. To oni jedli, żarli, tu matka, wódka, tego, tego.... a już kierowca kości obgryzał po nich, jak Boga kocham. Przy jednym stole z nimi kierowca nie jadł. To była hołota, co on miał pałatkę, plecak, nic więcej. Spał, srał tam gdzie spał. Nie sprzątał tego absolutnie. Jak oni wyszli, jak żeśmy tam weszli do tych pokoi, to żeśmy mieli tyle tego sprzątanina, tego tyfusu po tych ruskich.... To jest niesamowite. On w portki rznął, głupio mówić nawet... [Ubrani byli w] łachy, nic nie mieli. Jeszcze te czuby, taki czub, jeszcze z rewolucji. O takie czapy mieli, jak Boga kocham, jak jakiś błazen. Ale już ten pułkownik to kultura, a szczególnie ten adiutant, ten Żyd. To był taki super facet, z nim można było porozmawiać. Zresztą po polsku umiał. Oni bardzo gwałcili kobiety, Niemcy podobnie, tylko troszeczkę kulturalniej.

Po zakończeniu wojny można było kupić różne rzeczy poniemieckie, a Rosjanie suchy

chleb w workach brali... On wiedział skąd on wyszedł - z głodu, z nędzy. To było bolesne, naród, który wygrał wojnę, zabiera ze sobą chleb suszony.

Data i miejsce nagrania	2012-03-19 Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Monika Chylińska
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"

Tadeusz Pydo
ur. 1930; Lublin



Tytuł fragmentu relacji	W poprzek Alei Raławickich wykopany był rów
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Lublin, Aleje Raławickie, II wojna światowa

W poprzek Alei Raławickich wykopany był rów

Poszliśmy raz chyba we wrześniu z matką Nową Drogą do Saskiego Ogrodu, ale nie po to, żeby pospacerować, tylko zobaczyć, co tam się dzieje. Wrażenie na mnie wywarł taki rów wykopany przy Lipowej w poprzek Alei Raławickich.... żeby czołgi nie wjechały do Lublina. Niemcy to zaraz, jeszcze nie wjechali, to już zasypali [śmiech]. I ja mówię: Po co to kopią? No, dlatego, żeby Niemcy nie wjechali.

Data i miejsce nagrania	2012-03-19 Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Monika Chylińska
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"